Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 22 Kraków, środa 28 stycznia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

# Od słów do czynu

P. Witos się rozsierdził. A może tylko udaje gniew, aby pod jego pokrywką na zimno zrealizować swe ambitne plany polityczne? Nie omylimy się, stwierdzając, że raczej to przypuszczenie jest trafne. P. Witos w ciągu swej blisko 20-letniej karjery politycznej złożył tyle dowodów chytrości i zimnej krwi, że i tym razem można raczej przyjąć jego gniew za udany, za markowanie jakiegoś planu, do którego urzeczywistnienia potrzeba obudzić gniew — w innych.

Jakież to plany snuje p. Witos w tej chwili? Jak każdy odgrywający — bez względu na zdolność do tej roli — rolę polityczną, p. Witos jest małomówny. On tylko daje takt, a posłuszna jego batucie orkiestra gra — krzykliwą kakofonię. P. Witos wygłasza „referat", zaś jego podkomendni dodają odpowiedni sos i tworzy się — wobec mnóstwa dolewających — sadzawka tych rozmiarów, że mógłby się w niej utopić nawet wszechpotężny uzdrowiciel finansów polskich.

Taką właśnie sadzawkę utworzono na posiedzeniu Rady naczelnej Piasta w dniu 24 bm. Rada naczelna — wiadomo, w jaki sposób takie ciała w niedemokratycznych partjach powstają. Mniejsza w tej chwili o to, ważniejszą jest rzeczą, co ta Rada naczelna uchwaliła. Pod tym względem nie można mieć złudzeń: Rada naczelna uchwaliła komentarz do podanej przez nas przed kilku dniami uchwały klubu sejmowego Piasta, komentarz zawierający już nietylko — jak uchwała klubu — groźbę, ale zapowiedź jej wykonania, zapowiedź czynu. A w jakim kierunku idą czyny p. Witosa, wiadomo z przeszłości.

Rada naczelna Piasta miała do uchwalenia wniosek odpowiadający wysłuchanym „referatom" pp. Witosa i Dębskiego. W jakim duchu te referaty były trzymane, wynika ze słów uchwały, która składa się z dwóch części: z motywów i tenoru. W motywach powiada się:

„Rada naczelna wita z zadowoleniem krytyczne stanowisko klubu zajęte wobec polityki obecnego rządu, która doprowadziła rolnictwo nad brzeg przepaści, zagroziła egzystencji szerokich mas ludności, wprowadziła zamęt w stosunki gospodarcze kraju, a wreszcie zdezorganizowała aparat administracyjny pod naciskiem pewnych stronnictw parlamentarnych wymuszających różne koncesje, a uchylających się od odpowiedzialności".

Motywy te zabijają nie — jak powiada przysłowie — dwie muchy od jednego zamachu, ale całą ich gromadę. A więc potępia się rząd za zrujnowanie rolnictwa, potępia się „pewne stronnictwa" za wymuszanie koncesyj parlamentarnych itd. Wyraźna aluzja do tych głosów prasy prawicowej, która w każdej zmianie ministra widzi koncesję na rzecz lewicy, choćby takim lewicowcem miał być p. Ratajski czy p. Sokal. Paradną jest uchwała w swej części potępiającej „pewne stronnictwa" uchylające się od odpowiedzialności. Ma to znaczyć, że lewica, która faktycznie rządzi, nie chce się jasno zdeklarować jako większość rządowa. Jakże musi się p. Witos śmiać z naiwności swych radców naczelnych, którzy za dobrą monetę przyjęli straszaka o rządach lewicy!

Po motywach przychodzi konkluzja: co my tj. Piastowcy zrobimy temu rządowi i „pewnym stronnictwom". Rzecz jasna, że stronnictwo jakiekolwiek, niezadowolone z rządu, przechodzi do opozycji, a o ile jest lojalne, przejście to zapowiada, aby ewentualnie dać rządowi możność cofnięcia się z niebezpiecznej, zdaniem stronnictwa, drogi. Rada naczelna Piasta nie polityku je, tylko jako że przeważa w niej element chłopski, choć po miejsku się noszący, rąbie po chłopsku.

„Rada naczelna po rozważeniu powyższych spraw wzywa klub parlamentarny, aby zdecydowanie krytyczne swe stanowisko wobec rządu Grabskiego nadal podtrzymywał, a w razie dalszego prowadzenia przez tenże rząd polityki sprzecznej z interesami szerokich warstw ludowych przeszedł wobec rządu tego do stanowczej opozycji".

A więc: pierwej krytyczne stanowisko, potem stanowcza opozycja. Dwie fazy, z których pierwsza znalazła swój wyraz w mowie posła Byrki w komisji budżetowej, druga jest w toku — poufnych rokowań dla ustalenia, kiedy i jak ta stanowczość miałaby szanse powodzenia. Zależy to nietylko od samego p. Witosa i od jego Rady naczelnej, jeszcze inni chcący a jeszcze niemogący mają w tej sprawie głos. O co chodzi? O zmianę skąpego dla rolnictwa — tak to się mówi dla masy — p. Grabskiego na hojniejszego. Niby chłop zamienia skąpą babę na hojniejszą, ale, wiadomo, niełatwa to rzecz wedle obowiązujących u nas ustaw zmienić żonę. Jakby to się robiło? Ilustruje to obrazek, który znajdujemy w jednem z pism lwowskich:

Dziennikarz: No przecież jakaś baba w chałupie być musi, bo któż wam za przeproszeniem portki wypierze.

Piast: Ta przecież człek baby z chałupy nie wyżeni, ino że taka para skąpa, każdy grosz z za obrazka wykuka.

Dziennikarz: A możebyście tak zmienili babę, skoro ta niedobra.

Piast: Jak mi tylko **pan dziedzic i ksiądz proboszcz dadzą dyspensę**, to możeby człek jakoś łacniej do nowej przygnał.

Pan dziedzic — powiedzmy: endecja i dubadecja; ksiądz proboszcz — powiedzmy: chadecja, a mamy ósemkę w kupie. Do niej chciałby chłop przygnąć, jak już raz przygnał w kwietniu 1923, obejmując w maju rządy i sprawując je poprzez krwawy listopad do grudnia 1923 r. P. Witos wierzy, że historja się powtarza; że co tak gładko poszło w roku 1923, może się udać i w r. 1925. A rachuba ta wydaje się tem prawdopodobniejsza, że rząd p. Grabskiego ma istotnie dotąd nieszczęśliwą rękę w łagodzeniu kryzysu gospodarczego, a to daje wszystkim niezadowolonym tak łatwy i tak wdzięczny temat do krytyki.

Rada naczelna znalazła jednak i dalszy temat, znany i bezskutecznie tylekroć wałkowany: reformę rolną. Zrozumiałe jest, że stronnictwo chłopskie interesuje się tą sprawą i zrozumiałe jest, że przewlekanie jej napełnia je goryczą. Czy jednak w ten sposób porusza się naprzód reformę rolną, że rzuca się podejrzenia na politykę kresową rządu? Mało mówić: podejrzenia, bo to coś gorszego. Uchwała mówi:

„Rada naczelna stwierdza z ubolewaniem, że rząd p. Grabskiego, mimo napotkania na terenie parlamentarnym wyjątkowo przychylnej atmosfery, nie uczynił dotychczas niczego w kierunku rozwiązania jednej z najważniejszych spraw gospodarczych i społecznych tj. reformy rolnej, znalazł natomiast dość czasu na zajmowanie się tego rodzaju projektami agrarnemi i politycznemi, których wysiłkiem byłoby **uszczuplenie polskiego stanu posiadania i wytępienie polskości w województwach wschodnich.**"

Oto wyraźna aluzja do akcji kresowej p. Thugutta, która między innemi obejmuje uszczuplenie przywilejów martwej dla polskości garstki wielkich obszarników. Ten zarzut można postawić na jednej linji z zarzutem p. Głąbińskiego, że rząd prowadzi politykę zagraniczną pod obcą komendą. Zrozumiały się piękne dusze. Oddzielnie maszerują, ale cel jest tensam: zamiast p. Grabskiego i jego gabinetu obdarzyć Polskę p. Witosem z nieuniknionymi Korfantym i Głąbińskim oraz nowem wydaniem Kucharskiego. Poco tyle mówić i uchwalać, kiedy i bez tego wiadomo, z jakiej strony wiatr wieje?

# Podatki pośrednie w budżecie państwa

**Napisał poseł Antoni Pączek**

Zastanowić się należy, skąd Państwo czerpie pieniądze na swoją egzystencję, jakie źródła dochodów państwowych są najwydatniejsze.

W budżecie na rok 1925 rząd przewiduje następujące dochody:

| | |
|---|---|
| 1) z podatków bezpośrednich stałych | 160,085.000 |
| 2) z podatku majątkowego | 333,000.000 |
| 3) z podatków pośrednich (konsumcyjnych, łącznie z obrotowym) | 263,550.000 |
| 4) dochód z ceł | 205,000.000 |
| 5) dochód z monopoli | 356,610.800 |
| 6) z opłat stemplowych | 85,000.000 |
| 7) różne dochody administracyjne (dochód z poczt, sprzedaży przedmiotów nieużytecznych, opłat konsularnych itd., itd. | 445,108.435 |
| 8) dochód z przedsiębiorstw państwowych | 133,530.159 |
| Razem | 1.981.884.394 |

Wobec dążeń referenta budżetu ministerstwa skarbu, p. Michalskiego, byłego ministra, członka klubu Dubanowicza, zmierzających do zmniejszenia podatków bezpośrednich, a oparcia budżetu na podatkach pośrednich — warto bliżej zanalizować powyższe cyfry.

**Otóż podatki bezpośrednie stanowią:**

| | |
|---|---|
| a) stałe (normalne) | 160,085.000 |
| b) majątkowy | 333,000.000 |
| Razem | 493,085.000 |

czyli **zaledwie 24.9 procent, a więc niespełna 1 czwartą część** wszystkich dochodów państwowych.

Natomiast różne podatki, obciążające ludność pośrednio, a więc spadające swoim ciężarem na najbiedniejszych, płacone przez ludność tak, że nie wie ona, kiedy i ile podatków tych płaci, zajmują najpoważniejszą pozycję w dochodach państwowych, a mianowicie:

| | |
|---|---|
| a) podatki konsumcyjne (od spożycia | 98,550.000 |
| b) podatek obrotowy | 165,000.000 |
| c) cła | 205,000.000 |
| d) monopole | 356,610.800 |
| Razem | 825,160.800 |

to jest 41.6 procent czyli przeszło 2 piąte ogółu dochodów państwa!

A jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że podatki konsumcyjne, podatek obrotowy, cło i monopole są **stałemi** źródłami dochodów, gdy najpoważniejszy podatek bezpośredni — majątkowy, jest **podatkiem czasowym**, z którego Państwo czerpie dochody tylko w ciągu 3 lat (1924, 1925 i 1926), — tedy łatwo dojdziemy do wniosku, że **podstawą dochodów państwowych, a więc głównym filarem skarbu — są podatki pośrednie**, albowiem podatek majątkowy mają zastąpić w przyszłości dochody z rozwiniętych całkowicie monopoli.

Po zrobieniu tej poprawki okaże się, że stosunek podatków bezpośrednich **stałych** ma się do podatków pośrednich **stałych jak 1:5**, to znaczy, że dochody z podatków pośrednich stałych są pięciokrotnie **większe**

od dochodów z podatków stałych bezpośrednich!

Mimo to przedstawiciele sfer najbogatszych dążą do pogorszenia tego stanu — nawet w budżecie. Bo w rzeczywistości sfery obszarniczo - kapitalistyczne nawet tych skromnych podatków nie płacą!

Według danych urzędowych wpłynęło w roku 1924:

a) z podatku gruntowego 87,7 procent; b) dochodowego 52,4 procent; c) majątkowego 59,8 procent (sum preliminowanych).

Natomiast więcej, niż przewidywano, dały następujące źródła:

a) podatek obrotowy 118,0 procent; b) podatki konsumcyjne 134.2 procent; c) cła 188.5 procent; d) monopole 172.5 procent (sum preliminowanych).

Widzimy więc, że tylko dzięki podatkom pośrednim skarb polski był w stanie utrzymać równowagę budżetową, że to, czego nie dały warstwy najbogatsze, zostało ściągnięte z najszerszych warstw ludności drogą różnych podatków pośrednich.

Według p. Michalskiego, stało się to dzięki temu, że „życie, ten najwyższy sędzia", drwi sobie z ustawy, przepisów i budżetów, więc aby dogodzić „najwyższemu sędziemu", nie zaleca Sejmowi wstawiania do budżetu „zbyt wysokich" — jego zdaniem — kwot dochodów bezpośrednich, a popiera go w tem prasa prawicowa.

„Gazeta Warszawska" Nr. 21 z dnia 21 stycznia br. pisze, że „oparcie systemu podatkowego na przewadze podatków bezpośrednich, jak to zrobiono w Polsce **pod wpływem doktryn socjalistycznych, jest błędne i niewykonalne"** (podkreślenie nasze)... Z cyfr wyżej podanych widzimy, że o żadnej „przewadze" podatków bezpośrednich niema mowy, natomiast życie wykazało, że sfery kapitalistyczne nie płacą nawet tych skromnych podatków, które przewiduje nasz budżet.

I gdy my, socjaliści, z faktu, że podatki pośrednie stały się w sumie parokrotnie większe od podatków stałych bezpośrednich — wyciągamy wnioski, iż należy znacznie podnieść dochody z podatków bezpośrednich, to **sfery burżuazyjne wyciągają wniosek odwrotny, zmierzający do przerzucenia całego ciężaru utrzymania państwa na warstwy najuboższe!**

Obszarnicy pienią się z powodu progresji przy podatku gruntowym, który ma dać w roku 1925 od wszystkich rolników — wielkich i małych 50 miljonów, gdy sam podatek (akcyza) od cukru wyniesie 60 miljonów! Fabrykanci i kupcy żalą się na swoją „nędzę", choć wiadomą jest rzeczą, że podatek obrotowy, zwany niesłusznie „przemysłowym", przerzucają przeważnie na konsumentów!

Państwo, jak to widać z cyfr budżetowych, opiera egzystencję swoją na szerokich warstwach ludności pracującej miast i wsi, a sfery obszarniczo-burżuazyjne pragną zrzucić z siebie i ten swój niewielki ciężar podatkowy.

# W sprawie umowy o czas pracy w hutnictwie górnośląskiem

### Napisał poseł Zygmunt Żuławski

W lipcu ub. r. ówczesny minister pracy Darowski nakazem rozporządzeniem wprowadził 10-godz. czas pracy we wszystkich hutach górnośląskich, łamiąc w ten sposób po raz pierwszy zasadę 8 godzinnego dnia roboczego w Polsce i naruszając obowiązujące na Gór. Śląsku rozporządzenie niemieckiej komisji demobilizacyjnej o czasie pracy. W walce, którą z tego powodu podjęła klasa robotnicza, padł p. Darowski, ale, niestety, zarządzenia jego i ich skutki pozostały nadal. Co więcej — rozzuchwaleni przemysłowcy, przy pomocy całej prasy prawicowej, rozpoczęli istną kampanję za rozszerzeniem stanu, wprowadzonego przez p. Darowskiego, na całe państwo, popierając to żądanie rzekomo doskonałymi wynikami, jakie pod względem wzmożenia się wydajności pracy i obniżenia kosztów produkcji, przemysłowcy górnośląscy, rzekomo, osiągnęli przez wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy. Przedstawiciele „Lewiatana", widząc, że dla ich górnośląskich kolegów rząd wydał specjalne postanowienie, zażądali tego samego dla siebie, a ich przywódca, poseł Wierzbicki nie zawahał się nadużyć swego stanowiska przewodniczącego sejmowej komisji handlowo-przemysłowej do przeforsowania sprzecznego z obowiązującą ustawą 10-godzinnego dnia pracy, byle tylko przysporzyć zysków biednym przemysłowcom. Nie należy bowiem ani na chwilę zapominać, że — wbrew twierdzeniom prasy, stojącej na usługach kapitału — przedłużony czas pracy, jak to już niejednokrotnie cyfrowo dowodziliśmy, — nie przyczynił się na Górnym Śląsku do sanacji stosunków gospodarczych i do potanienia produktów, żelaza, cynku czy ołowiu lecz jedynie zwiększył zyski drobnej grupy przemysłowców kosztem bezrobocia tysięcy robotników i kosztem nadmiernego wyzysku ich siły i zdrowia.

W takich warunkach klasa robotnicza i jej związki zawodowe stanęły przed ciężkiem zadaniem nietylko odrobienia tego, co rozporządzeniem swem stworzył na Górnym Śląsku minister Darowski, lecz ponadto odparcia gotujących się dalszych zamachów i zapewnienia ustawom ochronnym o czasie pracy odpowiedniego poszanowania ze strony władz wykonawczych i przemysłowców.

Pierwszem więc zasadniczem i podstawowem żądaniem związków zawodowych musiało być żądanie przywrócenia stanu prawnego na Górnym Śląsku przez nieprzedłużanie nieprawnie wydanego i sprzecznego z rozporządzeniem p. Darowskiego z dnia 18 lipca i 21 października ub. r. i łącznie z tem żądanie utrzymania w całej rozciągłości na terenie całej Polski ustawy o czasie pracy z dnia 18 grudnia 1919 roku przez niestosowanie sprzecznie z duchem ustawy art. 6 pt. d. tej ustawy.

Minister pracy p. Sokal, zgodnie z opinją związków zawodowych, stanął na stanowisku, że rozporządzenie rządowe o przedłużeniu czasu pracy na Górnym Śląsku nie może być nadal utrzymane w mocy i że wszelkie odchylenia od 8-godzinnego czasu pracy dopuszczalne być mogą tylko o tyle, o ile dozwala na to obowiązujące rozporządzenie niemieckiej komisji demobilizacyjnej. Taksamo z odmową rządu spotkało się żądanie „Lewiatana" zaprowadzenia w całej Polsce 10-godzinnego dnia roboczego przez zastosowanie wspomnianego już przepisu art. 6 pt. d. ustawy o czasie pracy.

Po utrzymaniu w ten sposób stanu prawnego co do czasu pracy i zapewnieniu się, że rząd stoi na stanowisku utrzymania obowiązujących ustaw — związki przystąpić musiały do likwidacji obecnego stanu rzeczy, stworzonego przez p. Darowskiego i usuwania skutków jego zarządzeń. Rozumiejąc, że w momencie ciężkiego kryzysu, kiedy na Górnym Śląsku jest około 60 tysięcy robotników, pozbawionych pracy, nie mogą podjąć walki o natychmiastowe wprowadzenie w całej pełni 8 godz. dnia roboczego, Związki zgodziły się na konferencję w Krakowie dnia 30 grudnia ub. r. na omówienie z przedsiębiorcami sposobu zlikwidowania obecnie przedłużonego czasu pracy i określenie długości tego okresu likwidacyjnego, po upływie którego 8-godzinny czas pracy miałby być zastosowany do wszystkich robotników we wszystkich przedsiębiorstwach na Górnym Śląsku bezwzględnie.

Prowadzone w tym kierunku rokowania zakończone zostały dnia 17 bm. umową, w której okres likwidacyjny określony został na 6 miesięcy, wprowadzenie zaś po jego upływie 8-godzinnego dnia roboczego — uzależnione zostało od „sytuacji gospodarczej przemysłu". Nie wiemy, co skłoniło towarzyszów śląskich do zgody na tego rodzaju umowę — zdaje się, że tylko słabość organizacyj, rozbitych na cały szereg związków, z przewagą enpeerowsko-chadecką. **Umowa taka bowiem sama przez się niema wartości prawnej** i może służyć tylko za podstawę do wydawania czasowych zezwoleń w myśl niemieckiego rozporządzenia komisji demobilizacyjnej dla poszczególnych przedsiębiorstw przez komisarza demobilizacyjnego, lub obejmującego jego uprawnienia min. pracy.

To też Komisja centralna Związków zawodowych, rozpatrując na ostatniem posiedzeniu sytuację na Górnym Śląsku, wysunęła żądanie bezwzględnego wprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego na Górnym Śląsku po upływie umówionego okresu, a właściwie — wcześniej, t. j. już z dniem 1 kwietnia, jeżeli w tym terminie, w myśl uchwały Rady ministrów w Berlinie, wprowadzony zostanie w hutach żelaznych w Niemczech 8 godzinny dzień pracy.

Mimo usterek i błędów, jak zawarta umowa, jak również wydawane na jej podstawie przez komisarza demobilizacyjnego, lub ministra pracy, zezwolenia dla poszczególnych hut, są krokiem naprzód w kierunku likwidacji stworzonego przez p. Darowskiego stanu rzeczy i zaprowadzonego przezeń 10-godzinnego dnia pracy. Już obecnie bowiem ogromna większość robotników hut cynkowych i ołowianych na Gór. Śląsku przechodzi natychmiast na 8-godz. dzień pracy, a w hutach żelaznych zezwolenia na 10-godz. czas pracy otrzymują przemysłowcy również dla mniejszej znacznie niż dotychczas, liczby kategorji robotników — i na czas stosunkowo krótki.

Nie znamy w szczegółach instrukcyj ministra pracy, udzielonych komisarzowi demobil zacyjnemu na G. Śląsku co do wydawania zezwoleń na czasowe odchylenie od 8 godz. czasu pracy dla poszczególnych hut, domagać się jednak musimy stanowczo, by zdążały one do rzetelnego i jaknajszybszego usunięcia stanu bezprawia, stworzonego przez p. Darowskiego i by z chwilą wprowadzenia 8-godz. dnia pracy w hutach żelaznych w Niemczech — został on przywrócony i na Górnym Śląsku, bez względu na to, że będzie to przed terminem ustalonym w umowie.

Rząd bowiem, ogłaszając rozporządzenie p. Darowskiego, zobowiązał się znieść 10-godz. dzień pracy w hutnictwie niezwłocznie po przywróceniu 8-godz. dnia pracy w hutnictwie niemieckiem.

# UWAGI

### P. Korfanty a nadużycia podatkowe na Górnym Śląsku

Pod tym tytułem pisze „Robotnik":

„Jak wiadomo, sejmowa komisja skarbowa wybrała podkomisję dla sprawy nadużyć podatkowych. Otóż p. Korfanty wpłótł do sprawozdania z posiedzenia tej komisji („Rzeczpospolita" z 23-go bm.) następujący ustęp:

„Przez całe tygodnie prowadzono oszczerczą kampanję przeciwko p. Korfantemu, podsycaną urzędnik państwowy nadużywający swego stanowiska. Komisja ministerjalna na 40 posiedzeniach sprawę badała i okazało się, że twierdzenia p. Olszewskiego przeciwko p. Kiedroniowi, Korfantemu, Benisowi i innym są wymysłem niezrównoważonego człowieka".

W taki to sposób p. Korfanty wystawia sobie świadectwo moralności, jednocześnie gniew swój wywierając na p. Olszewskim (b. ministrze przemysłu i handlu), który, badając z ramienia Rządu nadużycia górnośląskie, nie oszczędził p. Korfantego i in. „wielkich działaczy"...

Z powodu notatki „Rzeczypospolitej" Pat rozesłała wczoraj nast. komunikat:

„W związku z artykułem, zamieszczonym w jednem z pism stołecznych z powodu posiedzenia komisji skarbowej w dniu 22 bm., poświęconego nadużyciom na G. Śląsku, w którym to artykule postawione zostały zarzuty pełnomocnemu ministrowi, p. Antoniemu Olszewskiemu, delegowanemu przez rząd do zbadania tych nadużyć, Pat upoważniona jest do stwierdzenia, iż p. minister Olszewski, prowadząc swe dochodzenia przyczynił się do wykrycia poważnych przestępstw na niekorzyść skarbu".

A więc rząd oświadcza, że p. Antoni Olszewski nie nadużył stanowiska, a jego „niezrównoważenie" wyraziło się w tem, że „przyczynił się do wykrycia poważnych przestępstw na niekorzyść skarbu"...

A zatem — napaść p. Korfantego spotkała się z odporem, samoobrona zaś okazała się bardzo nieszczęśliwą.

Dodać należy, że p. Korfanty wpłótł ów ustęp do sprawozdania komisji sejmowej w ten sposób, iż wygląda on jakgdyby wniosek z obrad komisji. Otóż zainterpelowany w tej sprawie, przewodniczący komisji skarbowej, p. Byrka, oświadczył, że ów ustęp nie może być uznawany za sprawozdanie z obrad komisji gdyż ani referent tej sprawy, tow. poseł Moraczewski, ani nikt inny sprawy w ten sposób nie oświetlał...

Oczywiście! Tak nadobnie wygląda p. Korfanty tylko we własnem oświetleniu"...

# Jubileusz pierwszego organu gadzinowego w Polsce

### Czy Kraków istotnie płaci endekom za „honor" jubileuszowy?

Pisaliśmy już o tem, iż endecja, zakupiwszy stary, ale mający w przeszłości **bardzo szpetne karty — dziennik:** „Gazetę Warszawską" postanowiła z tej racji wykwestować... sobie jak najwięcej **jubileuszowych datków!**

Otóż ów „jubileusz" **skandalicznem wprost echem odbił się w magistracie lwowskim.**

Do prezydjum miasta Lwowa zgłosił się jakiś pośrednik, czy wysłannik od tego pisma z propozycją umieszczenia artykułu o Lwowie — na warunkach 3000 złotych za stronę. Dla uniknięcia nieporozumienia dodajemy, że nie wydawcy „Gazety Warszawskiej" zobowiązywali się do takiego honorarjum za stronę druku, lecz żądali przeciwnie, ażeby im **dostarczono zwięzłej monografji o Lwowie i za splendor opublikowania jej w piśmie... jeszcze okrągłą sumkę dopłacono!**

Zastępujący chorego prezydenta Lwowa Neumanna — wiceprezydent Stahl **uznał tę propozycję za nadającą się do przyjęcia i polecił dyrektorowi archiwum miejskiego napisanie artykułu dwustronicowego, co pociągnęłoby za sobą wydatek 6000 złotych.**

Sprawa jednak musiała przejść przez sekcję finansową rady miejskiej. Tam też referował ją wiceprezydent Stahl.

**Ale większość radnych odniosła się do tej propozycji ze zdumieniem.** Uznała za coś potwornego i niepraktykowanego dotąd, ażeby redakcja jakiegoś pisma zbierała doń **artykuły** już nawet nie gratisowe, ale za opłatą na swoją korzyść! Podkreślono też, że **byłoby wstydem dla miasta, gdyby finansowo popierało jubileusz pisma, które wielbiło carycę Katarzynę i haniebnie zachowywało się w chwilach walki orężnej z zaborcami.**

Natrafiwszy na taki opór na sekcji finansowej **pan Stahl,** jak niepyszny, **referat swój wycofał.**

I jeszcze jedno: p. Stahl w swoim referacie nadmienił, że jakoby **Kraków zakupił 4 strony w owym jubileuszowym numerze,** Warszawa 6 stron, a Poznań i Wilno po 2 strony, co miało być argumentem, przekonywującym dla magistratu lwowskiego.

**Otóż musi ulec stwierdzeniu ile na tej wersji jest prawdy?**

Chodzi nam przedewszystkiem o **Kraków...**

O Kraków szczycący się tem, że na jego **rynku Kościuszko składał przysięgę, a któryby miał dla wspomożenia źle widać, prosperującego organu endeckiego wielbić przeszłość tegoż, kalającą czyn Kościuszki!** Nie wydaje nam się prawdopodobnem, ażeby taką „cegiełkę", jakgdyby kamienującą walki o niepodległość Kraków zakupywał! Może **Warszawa,** gdzie w magistracie prym dzierżą endecy **uczci pamięć dziennika, który straszną rzeź Pragi przedstawił jako przesadne zmyślenie?**

Może Poznań?...

Ale takiej potworności chyba naszemu miastu nie zdołano podsunąć!

W każdym razie, ponieważ nie można posądzać p. Stahla, ażeby rozmyślnie operował fałszywym argumentem; ażeby powoływaniem się na inne miasta zasuggerować chciał Lwowian — **tembardziej powinien ów szczegół zostać, co do swej prawdziwości stwierdzony.**

Mianowicie, czy jacyś agenci nie posuwają swej gorliwości do wywierania presji na jedno miasto, dowodząc, że inne już powzięły decyzję „przychylną".

Redaktor „Gazety Warszawskiej" p. Wasilewski ośmielił się był zarzucić szantaż (!) komitetowi, zbierającemu fundusz na uczczenie pamięci człowieka nieskazitelnego i zarazem pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, któremu należało się choć pośmiertne jakieś zadośćuczynienie za to, że na swym posterunku zginął od skrytobójczego strzału. A ten sam p. Zygmunt Wasilewski oficjalnie przecież, jako redaktor — sukcesor niezaszczytnej pamięci jezuity Łuskiny — przyczynia się do jubileuszu jego wydawnictwa — **jubileuszu pisma, które bywało w Polsce ujarzmionej pierwszym organem gadzinowym!**

## Wiadomości polityczne

### TROSKA O BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Paryski „Gaulois" zauważa, że Polska zagrożona jest przez zbrojenia niemieckie, gdyż utworzenie niezależnego państwa polskiego zadało cios Prusom zwłaszcza pod względem rolniczym. Dziennik zastanawia się, jakie będzie w tej sprawie stanowisko Angiji i zapytuje, **czy pozbędzie się ona antypolskich uprzedzeń.** W zakończeniu „Gaulois" wskazuje na konieczność zawarcia paktu francusko-angielskiego celem utrzymania pokoju.

### AMERYKA PRZECIW WOJNIE

Prezydent Coolidge wygłosił mowę do przybyłych do Białego Domu uczestników konferencji narodowej w sprawie przyczyn wojny i sposobów zapobieżenia jej. Coolidge powiedział, że tak jak konferencja rozbrojeniowa jest współpracą na polu politycznem, zmierzającą ku celom, o których radzi konferencja, której uczestników przyjmuje w Białym Domu tak przeprowadzenie planu Dawesa będzie skutecznym wysiłkiem w kierunku odrodzenia gospodarczego. Najbliższym krokiem, jaki Ameryka uczyni w celu usunięcia wojny ze świata, będzie jej przystąpienie do światowego trybunału rozjemczego. Położenie kresu wojnom jest obowiązkiem narodowym.

# Pamiętniki Ign. Daszyńskiego

**Nakładem Związku robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych „Proletarjat" w Krakowie wyszedł świeżo z druku tom pierwszy „Pamiętników" posła Ignacego Daszyńskiego. Tom ten (obejmujący 268 stron druku) zawiera niezwykle zajmujące wspomnienia wielkiego trybuna ludowego o początkach polskiego ruchu socjalistycznego, o ówczesnych stronnictwach, ludziach i stosunkach i o epoce walk politycznych w Galicji. W tym tomie wspomnienia autora doprowadzone są do pierwszych powszechnych i równych wyborów w roku 1907. Wydany na pięknym papierze, estetycznie wydrukowany (w drukarni Ludowej w Krakowie) i ozdobiony portretem autora, pamiętnik Daszyńskiego, jednego z najwybitniejszych polityków polskich, niewątpliwie wzbudzi powszechne zainteresowanie. Nabywać można tę książkę po cenie 6 zł. za egzemplarz: w administracji „Naprzodu" w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) i w ZRSS „Proletarjat" w Podgórzu.**

## Przegląd społeczny

### DELEGACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH U MINISTRA PRACY

W piątek przedstawiciele scentralizowanych organizacyj pracowników umysłowych byli przyjęci przez p. ministra pracy i złożyli umotywowany memorjał w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Organizacje pracownicze domagają się zmiany instrukcji wydanej przez ministra pracy w porozumieniu z ministrem skarbu w celu **umożliwienia korzystania z zapomóg możliwie wszystkim bezrobotnym pracownikom umysłowym.** W szczególności memorjał zawiera następujące żądania: 1. Wydawane dotychczas pożyczki terminowe winny być zamienione na zapomogi bezzwrotne. —

JOSEPH CONRAD

# KARAIN

### (WSPOMNIENIE)

10

„Powitało nas morze wielkie, bezdrożne i milczące. Żaglowa łódź śladu po sobie nie zostawia. Podążyliśmy na południe. Była pełnia; patrząc w księżyc, powiedzieliśmy sobie: „Na następną pełnię wrócimy i oni już żyć nie będą". Było to piętnaście lat temu. Wielokrotnie od tego czasu księżyc był w pełni i na nowiu, a ja od tej pory nie widziałem już ziemi rodzinnej. Żeglowaliśmy na południe; dopędziliśmy wiele łodzi; przeszukiwaliśmy zatoki i wybrzeża; ujrzeliśmy krańce naszego pobrzeża, krańce wyspy — urwisty przylądek nad burzliwą cieśniną, gdzie gnieżdżą się cienie rozbitych łódek i topielcy żalą się nocą. Otoczyło nas wielkie morze. Widzieliśmy wielką górę, zionącą ogniem wśród wody; widzieliśmy tysiące wysepek, rozrzuconych jak odłamki pocisków wielkiego działa; widzieliśmy łańcuchy gór nadbrzeżnych i rozsłonecznione równiny, ciągnące się het z zachodu na wschód. To była Jawa. Powiedzieliśmy do siebie: „Tutaj są; zbliża się ich godzina, wrócimy lub zginiemy, oczyszczeni z hańby".

„Wylądowaliśmy. Czyż jest co pięknego w tych stronach? Drogi biegną prosto, kamieniste i pełne kurzu. Kamienne osady, pełne białych twarzy, otoczone są uprawnemi polami, a wszyscy spotkani ludzie — to niewolnicy. Wodzowie żyją pod osłoną obcej broni. Wędrowaliśmy po górach, przebiegaliśmy doliny; o zachodzie słońca wchodziliśmy do osad. Każdego napotkanego człowieka pytaliśmy: Czy widziałeś takiego, a takiego białego człowieka?" Jedni patrzyli ze zdumieniem, inni śmiali się; kobiety dawały nam jedzenie; czasem patrzono na nas ze strachem i szacunkiem, jak gdybyśmy byli nawiedzeni przez Boga; byli i tacy, którzy nie rozumieli naszej mowy, czasem przeklinali nas, lub wzgardliwie pytali o cel naszych poszukiwań. Kiedyś, gdyśmy już odchodzili, jakiś stary człowiek krzyknął za nami: „Poniechajcie!"

„Wędrowaliśmy dalej. Ukrywając swoją broń, ustępowaliśmy pokornie z drogi jeźdźcom; nisko kłaniając się w zagrodach wodzów, którzy nie byli niczem lepszem od niewolników. Błądziliśmy po polach i dżunglach, jednej nocy, w gęstym lesie, doszliśmy do miejsca, gdzie pokruszone mury leżały pomiędzy drzewami a dziwni kamienni wojownicy wykuci na podobieństwo djabłów o wielu rękach i nogach, z ciałem oblepionem wężami o stu głowach, trzymający sto szabli — zdawali się żyć i grozić nam w świetle naszego ogniska. Nic nas nie odstraszało. Na drodze, przy ognisku, odpoczywając zawsze rozmawialiśmy o nim i o niej. Godzina ich była blisko. O niczem innem nie mówiliśmy. O nie! nie o głodzie, pragnieniu, lub umęczeniu serca. Nie! Mówiliśmy o nim i o niej. O niej! O nich tu tylko myśleliśmy — o niej! Matara drzemał przy ogniu. Siedziałem i myślałem, myślałem, nagle zobaczyłem obraz pięknej i młodej kobiety, kobiety wielkiej, dumnej i tkliwej, opuszczającej swą ziemię i naród. Matara mówił: „Gdy ich znajdziemy ją zabijemy najpierw, żeby oczyścić nasz honor — potem on powinien umrzeć". A ja odpowiadałem: „Tak się stanie, to twoja zemsta". Długo wpatrywały się we mnie jego wielkie zapadnięte oczy.

„Powróciliśmy na wybrzeże. Nasze nogi krwawiły i wychudłe były nasze ciała. Byliśmy w łachmanach, sypialiśmy w cieniu jakichkolwiek dołów; włóczyliśmy się brudni i nędzni po podwórzach białych ludzi. Ich włochate psy szczekały na nas i słudzy ich zdaleka już krzyczeli, żebyśmy sobie poszli. Marnego pochodzenia nikczemnicy, co straż trzymają na ulicach kamiennych obozów, dopytywali się nas, kim jesteśmy. Kłamaliśmy, płaszczyliśmy się, uśmiechaliśmy się, mając jad nienawiści w sercu i dalej zaglądaliśmy tu, zaglądaliśmy tam, szukając ich — białego człowieka o włosach jak ogień i jej, kobiety, która nie dotrzymała obietnicy; powinna była umrzeć. Patrzyliśmy. Wreszcie widziałem ją w każdej spotkanej kobiecie. Chodziliśmy prędko. Nie! Czasem Matara szeptał: „tu, jak ten człowiek", wówczas skuleni czekaliśmy. Podchodził bliżej. To nie był on — ci Holendrzy są wszyscy do siebie podobni. Bolesny był taki zawód. W snach moich widziałem jej twarz, cieszyłem się i byłem smutny... Dlaczego?... Zdawało mi się, że słyszę w pobliżu szept. Szybko obracałem się. Nie było jej! Podczas wędrówek z jednego kamiennego obozu do drugiego zdało mi się, że słyszę lekkie kroki koło siebie. Przyszedł wreszcie czas, kiedym je słyszał ciągle i byłem szczęśliwy. Gdym wędrował osłomiony i zmęczony żarem słonecznym, myślałem — myślałem, że Ona jest tu — z nami!... Matara był ponury. Często byliśmy głodni.

„Sprzedaliśmy rzeźbione pochwy z naszych noży — pochwy z kości słoniowej, inkrustowane złotem. Sprzedaliśmy wysadzane drogiemi kamieniami rękojeści. Zachowaliśmy ostrza — dla nich. Ostrza, które nie dotykają nigdy, lecz zabijają — zachowaliśmy je dla niej... Dlaczego? Była zawsze przy nas... Umieraliśmy z głodu. Żebraliśmy. W końcu opuściliśmy Jawę.

2. Zapomogi mają być wypłacane również i tym bezrobotnym, którzy utracili posady po dniu 1 października r. ub., przytem bez względu na to czy bezrobotni zarejestrowali się w państw. urzędach pośred. pracy i Związkach zaw. przed 1 grudnia czy też po tym terminie. 3. Kwota zapomogi winna być podniesiona w następującym stosunku: samotny 60 zł, obarczony rodziną od 1—3 osób 80 zł, obarczony rodziną od 4—6 osób 100 zł. obarczony powyżej 6 osób 120 zł. 4. Akcję doraźnej pomocy należy rozciągnąć na następujące ośrodki: Kalisz, Kielce, Częstochowa, Radom, Lublin, Białystok, Grodno, Jarosław, Krosno, Łuck, Równe. Pozatem delegacja domagała się wstawienia przez rząd odpowiedniej sumy na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych do budżetu na rok 1925, oraz przyśpieszenia prac w kierunku wniesienia pod obrady Sejmu odpowiedniej ustawy, która zabezpieczy na stałe los bezrobotnych pracowników umysłowych. P. minister Sokal w odpowiedzi zaznaczył, że już się porozumiewa z dyrektorem departamentu opieki społecznej p. Szubartowiczem i że wkrótce doraźna pomoc będzie udostępniona szerszym masom.

### PRZED STRAJKIEM W HUCIE SZKŁA W SZCZAKOWEJ

Jak już pisaliśmy, robotnicy huty szkła w Szczakowej znajdują się w bardzo przykrem położeniu tak pod względem pracy jak i płacy. Nic dziwnego, że domagają się polepszenia bytu. Na zgromadzeniu w dniu 6 bm. uchwalili jednogłośnie wnieść żądania nowe, tembardziej, że obecnie konjuktura na szkło jest taka jakiej jeszcze nigdy nie było. Żądania te nie były zbyt wygórowane. Takiesame żądania robotnicy wnieśli na ręce inspektora pracy w Krakowie celem zwołania konferencji i przeprowadzenia umowy. Pan dyrektor wyznaczył konferencję na 12 bm, ale ta do niczego nie doprowadziła, bo panowie dyrektorzy huty oświadczyli, że nie posiadają pełnomocnictw. Wobec tego p. inspektor wyznaczył drugą konferencję na 22 bm, na której taksamo jak na pierwszej nie załatwiono palącej sprawy pokrzywdzonych robotników. Z tego powodu robotnicy przerwali pracę i postanowili strajkować, by zmusić dyrektorów do podniesienia płacy. Dzięki staraniom tow. Wosia praca została nanowo podjęta i nowe żądania wniesione do dyrekcji. Jeżeli sprawa robotników nie zostanie załatwiona do 5 lutego to robotnicy przystąpią do strajku. Robotnicy apelują do inspektora, któremu dobrze znane jest stanowisko dyrektorów, a względnie ich wykręty, gdyż powołują się zawsze na Wiedeń tj. na Centralę. Robotnicy słusznie dziwią się, że dwóch dyrektorów na tak małe przedsiębiorstwo zatrudniające 400 robotników, nie posiada pełnomocnictwa uznania choć w części żądań, które są zupełnie słuszne i które nie przedstawiają jeszcze zarobków przedwojennych, gdyby robotnicy otrzymali wszystko czego żądają. Jeśliby robotnicy nie otrzymali polepszenia bytu, strajk jest nieunikniony, bo przy obecnych warunkach pracować dalej nie są w stanie, nie mając na życie przy tak ciężkiej pracy. Połowa z nich jest chora, co może poświadczyć miejscowy lekarz p. dr Obst. To są naprawdę biali murzyni. Produkcja jest tak wygórowana, robotników zredukowano, zarobki są marne, a tu dyrekcja wymawia się ciężkiemi czasami, choć urzędników jest o 100 proc. więcej jak przed wojną.

### ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU W TORUNIU

Strajk robotników elektrowni i gazowni w Toruniu został zakończony przez podpisanie obustronnego protokołu, pod przewodnictwem inspektora pracy p. Czerniewskiego. Na mocy tego protokołu dyrekcja zobowiązała się przystąpić do pertraktacji z przedstawicielami Związku prac. inst. użyt. publ. w Polsce. Po przeprowadzonych pertraktacjach została podpisana pomiędzy dyrekcją elektrowni i gazownią w Toruniu a Związkiem umowa, mocą której robotnicy otrzymają od 21 stycznia 30 proc. podwyżkę do obowiązującej taryfy zarobkowej. Zarobki nadal, poczynając od 1 lutego, regulowane będą na podstawie wykazów komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania m. Poznania.

## Na czasie

### PRACOWITE DAMY

U tej dobroczynnej damy
Poświęcenie nie ma tamy,
Ciągle bale i dancingi:
Bal na bursę świętej Kingi,
Drugi na murzyńskie dzieci,
Na policję będzie trzeci.
Wreszcie dancing na podrzutki
I herbatka na rozwódki.
Pracowite, zacne damy!
Hołd i żal wam wyrażamy!
Czemużeś to Boże drogi
Dał im tylko po dwie nogi?

Kruk.

## KRONIKA

Kraków, 28 stycznia.

### A jednak Kraków został skompromitowany?

Ze sfer magistrackich wyjaśniają w sprawie zakupienia sobie jakby „płyty wstydu" w jubileuszowym numerze „Gazety Warszawskiej", „że wiadomość jakoby prezydjum zamówiło artykuł na cztery strony druku za 12 tys. zł. jest nieprawdziwą.

Prawdą natomiast jest, że m. Kraków, wobec precedensów, jakiemi były zamówienia artykułów przez Poznań na 1 i pół stronicy za 4500 złotych i Lwów (2 str. za 6 tys. zł.) stwierdzone kwitami prez. m. Poznania i Lwowa, przedłożonemi tutaj przez przedstawicieli wydawnictwa „Gazety Warszawskiej" **zamówiło** artykuł o Krakowie na 1 stronię za 3000 złotych",

Więc w takich sprawach decydować ma nie **sens, lecz precedens!**

Więc czemże mają tak zwane szumnie „Ateny polskie" zasługiwać sobie na to miano, jeżeli decydować ma „owczy pęd"?

Kraków, rządzony po komisarsku, nie ma absolutnie sposobności tak wglądać w gospodarkę miejską, jak w stosunkach normalnych. Wyrastają stąd ładne kwiatki!

Porównajmy: Miasto jest tak biedne, je **jednozłotową** wpłaca **cegiełkę** na budowę Uniwersytetu ludowego (sic!).

Miasto zobowiązuje się **3000 złotych** wpłacać na uczczenie założyciela „Gaz. Warszawskiej", czciciela rozbiorców Polski!

Jeżeli sporządzono kontrakt, nie pozwalający już cofnąć pieniężnej opłaty — to przynajmniej odnośny artykuł powinien **zostać niewysłanym,** lub w razie wysłania **cofniętym.**

Nikt nie może rościć sobie prawa do **kompromitowania miasta.** Najmniej zaś przedstawiciel **prowizorycznego stanu,** jakim jest p. komisarz Wawrausch.

Prowizorjum minie, a wstyd uwieczniony drukiem — pozostanie!

—ooo—

### Zaliczki dla urzędników

Min. spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów pismo, w którem, powołując się na odpowiedni okólnik min. skarbu, zawiadamia, że norma funduszu zaliczkowego na uposażenia służbowe na styczeń i luty br. ustalona została w wysokości 10 proc. uposażenia służbowego za styczeń br., pomnożonej przez dwa. Z powyższego wynika, iż urzędnicy państwowi będą mogli obecnie otrzymywać zaliczki w wysokości 20 proc. pensji styczniowej.

—ooo—

**ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY W KRAKOWIE.** Z początkiem maja br. odbędzie się w Krakowie pierwszy ogólno-państwowy zjazd przeciwgruźliczy, którego organizacją zajmie się krak. towarzystwo przeciwgruźlicze. Towarzystwo to przed kilku tygodniami wstąpiło do utworzonego przez generalną dyrekcję służby zdrowia w Warszawie związku przeciwgruźliczego, którego zadaniem jest skoordynować pracę wszystkich towarzystw prowincjonalnych. Na zjeździe tym poruszane będą między innemi wyniki badań, jakie specjalna delegacja polskich lekarzy przeprowadza w tych dniach w Kopenhadze w związku z wynalazkiem tamtejszego profesora fizjologji Moellgaarda. Wynalazek ten ma posiadać wybitne właściwości leczenia gruźlicy.

**PROGNOZA NA WTOREK:** Zachmurzenie umiarkowane, rano mglisto, szczególnie na zachodzie kilkustopniowy mróz, słabe wiatry miejscowe.

---

„Wędrowaliśmy na zachód, wędrowaliśmy na wschód. Widzieliśmy wiele krajów, tłumy obcych twarzy, ludzi, którzy mieszkają na drzewach i ludzi, którzy zjadają starców. Za garść ryżu ścinaliśmy w lesie trzcinę, za trochę pożywienia szorowaliśmy pokłady statków, wysłuchując przekleństw rzucanych na nasze głowy. Pracowaliśmy po wsiach; włóczyliśmy się po morzach z plemieniem Bojów, którzy nie mają ojczyzny. Walczyliśmy za pieniądze; wynajmowaliśmy się do pracy plemienia Porani i oszukiwano nas; z rozkazu groźnych białych twarzy szukaliśmy pereł, zmoknięci w pustych zatokach, usianych czarnemi skałami nad rozpaczliwie piaszczystem wybrzeżem. A wszędzie czuwaliśmy i pytaliśmy się. Pytaliśmy się kupców, rozbójników i białych ludzi. Wysłuchiwaliśmy drwin, śmiechu, gróźb i słów podziwu i pogardy. Nie zaznaliśmy spoczynku; nie myśleliśmy o domu, bo czyn nasz nie był spełniony. Przeszedł rok, potem drugi. Przestałem liczyć noce, miesiące i lata. Czuwałem nad Matarą. Jemu dawałem ostatnią garść ryżu; on wypijał wodę, jeżeli było jej za mało na dwóch; ukrywałem go, gdy drżał z zimna; a gdy zapadł na gorączkę, czuwałem nad nim bez snu przez wiele, wiele nocy, chłodząc mu twarz. Był to wielki człowiek i mój przyjaciel. Mówił o niej ze wściekłością w dzień, ze smutkiem w nocy; pamiętał o niej w zdrowiu i w chorobie. Ja nie mówiłem nic; lecz widziałem ją codziennie — zawsze! Początkowo widziałem tylko jej głowę, głowę kobiety, wędrującej we mgle nadwodnej. Potem zasiadała przy naszem ognisku. Widziałem ją! Patrzyłem na nią! Miała słodkie oczy i zachwycającą twarz. Szeptałem do niej po nocach. Matara czasem pytał sennym głosem: „Z kim rozmawiasz? Kto tu jest?" Odpowiadałem szybko: „Niema nikogo!"... To było kłamstwo! Nigdy mnie nie opuszczała. Grzała się przy naszem ognisku, spoczywała na mojem posłaniu z liści, płynęła za mną po morzu... Widziałem ją! Mówię wam, że widziałem jej długie, czarne włosy, płynące za nią po wodzie w świetle księżyca, gdy wyciągała nagie ręce, pływające przy szwinnej łodzi. Była piękna i wierna i w ciszy obcych zupełnie stron przemawiała do mnie cichutko językiem naszych ojców. Nikt jej nie widział; nikt jej nie słyszał; była moją jedynie! Za dnia, po męczących drogach szła powiewnym krokiem przedemną; postać jej była prosta i wiotka, jak pień smukłego drzewa; pięty jej stóp utoczone i błyszczące jak skorupka jaja; pulchnemi rękami dawała mi znaki. W nocy patrzyła mi w oczy. Była bardzo smutna! Oczy jej były słodkie i pełne przerażenia; głos jej był słodki i bagalny. Kiedyś wyszeptałem do niej: „nie umrzesz" — uśmiechnęła się... później uśmiechała się ciągle!... Dodawała mi sił do znoszenia zmęczenia i trudów. Był ciężki czas, ona mnie uspakajała. Z cierpliwością chodziliśmy, poszukując. Poznaliśmy gorycz zawodów i złudne nadzieje; poznaliśmy niewolę, choroby, pragnienie, nędzę i rozpacz... Dosyć już! Lubiliśmy ich!"

Ostatnie słowo krzyknął głośno i zamilkł. Twarz miał bez wyrazu, cały nieruchomy jak w transie. Hollis usiadł gwałtownie i oparł łokcie na stole. Jackson poruszył się nagle i potrącił niechcący gitarę. Żałosny głos zabrzmiał w kajucie i uciekał w okno. Wówczas Karain znów począł mówić. Powściągana dzikość jego głosu wzmagała się jak głos, dochodzący z zewnątrz, jak niewypowiadane a jednak słyszana mowa; wypełniała kajutę i otaczała swym silnym i martwym zarazem szeptem całą jego postać, znieruchomiałą w fotelu.

„Mieliśmy udać się do Atjeh, gdzie walczono; statek osiadł na mieliźnie, musieliśmy wylądować w Delli. Zarobiliśmy trochę pieniędzy i kupiliśmy strzelbę od Selangoryjskiego kupca; tylko jedną strzelbę, której proch zapalało się iskrą krzemienia: Matara ją nosił. Wylądowaliśmy. Dużo tam było białych ludzi, którzy sadzili tytoń na zagarniętej ziemi i Matara... — Zresztą wszystko jedno. Matara zobaczył go! tego Holendra! Wreszcie!... Pełzaliśmy, śledząc go. Przez dwie noce i jeden dzień śledziliśmy go. Miał dom — wielki dom na polanie wśród pól; dokoła rosły krzewy i kwiaty; między ściętą trawą biegły wąskie, żółte ścieżki, gęsto żywopłoty broniły ludziom drogi. Na trzecią noc przyszliśmy uzbrojeni i leżeliśmy w krzakach.

„Ciężka mgła zdawała się przenikać nasze ciało i mrozić nasze wnętrzności. Trawa, gałęzie i liście pokryte były kroplami wody, a światło księżyca nadało im szarą barwę. Matara, skulonym w trawie, wstrząsały dreszcze. Mnie zęby dzwoniły tak głośno, że zdawało mi się, że hałas ten zbudzi wszystkich dokoła. W oddali stróż białych ludzi grzechotał drewnianą kołatką i nawoływał w ciemności. Jak co noc, zobaczyłem ją u swego boku. Nie uśmiechała się już!... Pierś moją palna udręka, a ona szeptała mi wyrazy współczucia i litości tak słodko — jak tylko kobieta umie; ukoiła bolesne myśli; pochyliła nadenną swoją twarz — twarz kobiety, która oczarowywała serce i mąciła rozum mężczyznom. Była moją w zupełności, a nikt nie mógł jej widzieć — nikt żyjący! (C. d. n.).

# Budowa szeregu gmachów państwowych

Ministerstwo robót publicznych poleciło Okręgowej dyrekcji w Krakowie wygotować program budowy szeregu gmachów państwowych na terenie m. Krakowa. Program ma objąć w pierwszym rzędzie wykończenie rozpoczętych budowli, dalej budowę gmachów dla pomieszczenia urzędów rozlokowanych w rozmaitych domach prywatnych, wreszcie budowę gmachów dla funkcjonarjuszów państwowych bezdomnych, względnie zajmujących lokale w urzędach państwowych. Program budowy ma być przedłożony ministerstwu do dnia 15 lutego br. Zaznaczyć należy, że akcja budowlana jaką rząd projektuje jest niezależną od kredytów budowlanych, określonych w budżecie państwowym na r. 1925.

# Aresztowanie niebezpiecznego bandyty

Dnia 1 sierpnia 1924 r. o godz. 1 min. 7 między Pleśną a Tuchowem pow. Tarnów wtargnął zamaskowany bandyta do wozu służbowego pociągu osobowego Nr. 613, uzbrojony w rewolwer i oddał 6 strzałów do prowadzącego pociąg nadkonduktora Antoniego Mottocha, raniąc go w pierś, ramię i brzuch. Gdy tenże padł bezprzytomny — bandyta ów oddał trzy strzały do Adolfa Hrubego, manipulanta tegoż pociągu, którego trafił w ramię i pierś, poczem wyrzucił z wozu kilka woreczków pocztowych przypuszczając, iż w tych znajdują się pieniądze i następnie zeskoczył z pociągu i znikł.

Wdrożone natychmiastowe dochodzenia przez EUS w Tarnowie i posterunek policji w Tuchowie wykazały na podstawie zebranych poszlak, że powyższego napadu dokonał Aleksander Stawarski, poszukiwany od listopada 1923 za szereg kradzieży z włamaniem, a mianowicie:

Aleksander Stawarski po odbyciu kary 4-letniego więzienia w zakładzie karnym w Mokotowie przybywszy do Tarnowa z końcem sierpnia 1923 przybrał do siebie niejakiego Józefa Antosza z Tarnowa i wspólnie z nim dokonał szeregu kradzieży z włamaniami.

W dniu 4 stycznia 1924 r. ekspozytura urzędu śledczego P. P. w Tarnowie wpadła na ślad sprawców kradzieży i przyaresztowała Józefa Antosza, przyczem ujawniono uczestników kradzieży, a mianowicie: Annę Antosz, Marję Antosz, Jakóba Borucha, Rojtera, Stanisławę Wszołek i Annę Golec, wszystkich z Tarnowa, u których znaleziono w czasie rewizji prawie wszystkie skradzione rzeczy.

Aleksander Stawarski dowiedziawszy się o aresztowaniu Antosza zbiegł i ukrywał się w lasach powiatu tarnowskiego.

Dnia 25 stycznia 1924 wyw. Michał Słoniowski i Franciszek Włodarz z EUS w Tarnowie poszukując za Stawarskim spotkali tegoż w mieszkaniu Józefa Walczyka w Tarnowie przy ul. Lwowskiej Nr. 121, lecz gdy Stawarski zauważył nadchodzących funkcjonarjuszów P. P. ostrzeliwując się z rewolweru raniony strzałem rewolwerowym przez wywiadowcę Franciszka Włodarza zdołał zbiec.

W miesiącu czerwcu 1924 Aleksander Stawarski ścigany przez policję pow. tarnowskiego przeniósł się do powiatu nowosądeckiego i tam zorganizował nową szajkę, a w szczególności przybrał do siebie Benjamina Młyńca z Tarnowa i Stefana Maja z Klikowej pow. Tarnów, którzy podczas ukrywania się dokonali w Krynicy szereg kradzieży z włamaniem na szkodę tamt. mieszkańców, zabierając drogocenną biżuterję miljardowej wartości.

Po licznych wywiadach ekspozytura śledcza ujęła Benjamina Młyńca i Stefana Maja, Stawarski zaś ścigany przez patrol policyjny ostrzeliwując się zdołał zbiec.

Dnia 10 sierpnia 1924 r. delegowano patrol składający się z 5 funkcjonarjuszów służby śledczej i 7 funkcj. służby mundurowej do Żdar pow. Pilzno, celem poszukiwań za Aleksandrem Stawarskim, albowiem doniesiono, że tenże wypłoszony z okolic Krynicy z powrotem do powiatu tarnowskiego ukrywa się w lasach około Żdar. Patrol ten natknął się na Stawarskiego we wspomnianym lesie, lecz Stawarski ostrzeliwując się zdołał umknąć w głąb lasu. Dnia 6 bm. doszło do wiadomości ekspozytury śledczej w Tarnowie, że Aleksander Stawarski ukrywa się w Koszycach Wielkich pow. Tarnów, wobec czego udało się 10 funkcjonarjuszów P. P., 4 wywiadowców i 6 funkcj. służby mund. do Koszyc Wielkich pow. Tarnów i tam Stawarskiego ujęto ukrytego na strychu mieszkania Jana Skutnika. Ujętego Stawarskiego odstawiono do więzienia.

—o0o—

**KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE.** Jutro w środę o godz. 8·15 wiecz. demonstracje: doc. Szymanowicz, dr. Gawroński przypadek sarcoma cewki moczowej u dziecka, doc. Zubrzycki: przypadek zaśniadu groniastego, preparaty ciałka żółtego, dr Kościuszko: przyp. wynicowania macicy, doc. Artwiński: przypadki encephalitis lethargica, dr. Ostrowski: przyp. nowotworu rdzenia dr. Wander: Artropatje tabetyczne, dr. Rosenbauch: ciało obce w oku, prof. Majewska: przyp. Cysticercus intrabulbaris.

**ZNOWU ZAGINĘŁY DWIE DZIEWCZYNY.** Janina Malecka, córka Piotra i Cecylji zam. w Krakowie przy ul. Podchorążych L. 2, doniosła do EUS, że jej siostra Helena wyszła z domu dnia 20 stycznia br. o godz. 17-ej ze swą koleżanką Litwinowicz, rodem z Trzebini i dotąd obydwie nie wróciły.

**ZBIEGŁ Z ZAKŁADU DLA UMYSŁOWO CHORYCH.** Zgłoszono do policji że z zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie zbiegł dnia 24 bm. Ludwik Zemanek.

**BYŁY GENER. AUSTRJACKI NASTOUPIL MA BYĆ WYDALONY Z GRANIC POLSKI.** W swoim czasie donosiliśmy, że dyrekcja policji w Krakowie przedstawiła władzom wyższym wniosek na wydalenie z granic Polski byłego generała austrjackiego Nastoupila, pełniącego w ostatnich dniach latach wojny światowej funkcje dowódcy twierdzy krakowskiej. Jak się obecnie dowiadujemy, wniosek ten zyskał aprobatę władz, wobec czego p. Nastoupil otrzymał polecenie opuszczenia Krakowa do dnia 15-go marca br. Podobno p. Nastoupil zabiega o cofnięcie tego nakazu za pośrednictwem poselstwa czeskiego w Warszawie. — „Feldmarschalllieutenant" Nastoupil w sierpniu 1914 r. był dowódcą dywizji w czasie bitwy pod Kraśnikiem gdzie pułki krakowskie i wadowickie, rzucone na baterje rosyjskie wyginęły niemal doszczętnie. Po niefortunnej kampanji cofnięto p. Nastoupila z frontu do „Hinterlandu", gdzie po pewnym czasie został dowódcą twierdzy w Krakowie. Po przewrocie p. Nastoupil pozostał w Krakowie i stale zamieszkał na Salwatorze. W tym czasie p. Nastoupil i jego rodzina miał szereg zatargów z sąsiadami na tle obrazy państwa i narodowości polskiej.

**ECHA WYKRYCIA MAGAZYNU Z BRONIĄ.** W związku z wykryciem magazynu broni i amunicji w jednej z wsi w okolicy Krakowa, o czem w ostatnim numerze donosiliśmy, aresztowała policja Tomasza Krawczyka, podejrzanego o gromadzenie i przechowywanie broni w celach przedsiębrania wypraw rabunkowych razem ze swymi wspólnikami. Całą zakwestjonowaną broń przywieziono wczoraj do Krakowa.

**STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI.** W miesiącu grudniu 1924 w okręgu policyjnym krakowskim aresztowano za bunt i opór władzy 4 osoby, za dezercję 4, za zakłócenie spokoju publicznego 10, ukrywanie przestępców 4, przemytnictwo 9, fałszerstwo pieniędzy 5, za rabunki 16, za morderstwa, zabójstwa, dzieciobójstwa 20 podpalenie 11, przestępstwa przeciw moralności 58, uszkodzenie ciała 195, kradzież i włamanie 1794 oszustwo 209, sprzeniewierzenie 34, paserstwo 23, lichwę 167, hazard karciany 12 przekroczenie sanitarno-administracyjne 1172, opilstwo 994, różne 5690.

**ŚMIERTELNE ZACZADZENIE.** Gondorek Magdalena lat 58, zam. w Krakowie, Ludwinów ul. Wilga 16, straciła życie w czasie snu przez zaczadzenie z powodu wadliwej budowy komina. Lekarz obwodowy po stwierdzeniu śmierci zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

**ZACZADZENIE GAZEM.** Wczoraj popołudniu przy ul. Krakusa l. 20, uległo zatruciu tlenkiem węgla dwóch monterów zajętych przy robotach koło rur gazowych. Zatruciu ulegli: 22-letni Jumek Brodman i 18 letni Piotr Cięcielowski. Zawezwane pogotowie ratunkowe przywróciło do przytomności obu zaczadzonych i pozostawiło ich opiece domowej.

—ooo—

# Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„MIÓD KASZTELAŃSKI"**, komedja w 3 aktach J. I. Kraszewskiego

Teatr miejski im. Słowackiego dba o wielostronność w swym repertuarze, w myśl zasady, sformułowanej przez Goethego w prologu do „Fausta": „Kto przynosi dużo, każdemu coś przyniesie". W istocie, obok zaznajamiania publiczności z nowoczesną twórczością dramatyczną polską (Wandurski) i obcą (Claudel, Kaiser) i przeplatania repertuaru poważnego francuskiemi nowościami komedjowemi, teatr ten nie zaniedbuje wznawiania najlepszych utworów scenicznych dawniejszej daty, nawiązując w ten sposób nić tradycji kulturalnej, tak bardzo rwącą się w dzisiejszych czasach. Spełnia temi wznowieniami teatr bardzo ważne zadanie wychowawcze, i to nietylko względem młodzieży, lecz także wobec szerokich warstw dorosłej publiczności, której na pożytek wyjdzie zaznajomienie się z dorobkiem cywilizacyjnym przeszłości. Oczywiście, czas nasz musi szukać artystycznego wyrazu swoich własnych przeżyć, potrzeb i dążeń, musi szukać nowych, swoich własnych dróg, chcąc ich atoli szukać skutecznie, nie może w niepamięci pogrążać spuścizny czasów dawniejszych, lecz przeciwnie, powinien poznać ich twórczość, aby się uchronić od niejednego bezpłodnego eksperymentu, a często nawet i poto, aby znaleść ucieczkę od wiru życia współczesnego w barwny świat fantazji. Wszak i kino szuka z powodzeniem tematów do swych filmów w starych powieściach romantycznych i robi na tem dobre interesy wobec trawiącego wyobraźnię dzisiejszej publiczności głodu wrażeń, nie mających nic wspólnego z codziennością, z realizmem świata otaczającego, a więc „teatralnych". Toteż i teatr nie powinien się wyrzekać czerpania ze starych źródeł, tak obfitujących właśnie w teatralność.

Pogodna i wesoła komedja staropolska Józefa Ignacego Kraszewskiego „Miód kasztelański" godna była wznowienia, choćby tylko dla przepysznej figury Jacka Sołoduchy, w której w postać kontuszową zaklął autor typ nieśmiertelny i ogólno-ludzki, aczkolwiek wyposażony w swoiste cechy narodowe i staroszlacheckie. Jestto świetne studjum charakteru i, co za tem idzie, rola popisowa. Jakoż była to swego czasu rola Rapackiego. Szkoda, że p. Jednowski, który tę rolę miał odtworzyć, dnia poprzedniego w Bielsku, gdzie zespół teatru im. Słowackiego dwukrotnie, po południu i wieczorem, grał „Betleem polskie", tak się przeziębił, że zupełnie zachrypł i na pierwszem przedstawieniu „Miodu kasztelańskiego" ledwie dotrwał na scenie do końca, drugie zaś przedstawienie z powodu jego choroby odwołać musiano. Resztę ról odtworzyli pp. Leliwa, Szymański i Pągowski, oraz pp. Kopczewska, Mazarekówna, Kossocka i Śniadecka z humorem i werwą. Przedstawienie wypadło żywo i wesoło. E. H.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Ze względu na przedłużającą się niedyspozycję p. Jednowskiego, we wczorajszem przedstawieniu „Miodu kasztelańskiego", w roli Sołoduchy w ostatniej chwili zastąpił go p. Piekarski, który tę rolę także w dzisiejszem przedstawieniu odtworzy. W innych rolach występują pp.: Kopczewska, Kossocka, Mazarekówna, Śniadecka, Leliwa, Pągowski, Szymański. „Miód kasztelański" grany będzie we środę i we czwartek po południu, na dwóch przedstawieniach szkolnych. We środę wieczorem na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca". We czwartek popularne przedstawienie „Fotelu 47". Premjera sztuki Ossipa Dymowa „Śpiewak własnej niedoli" w sobotę 31 bm.

**Z TEATRU BAGATELA.** „Kocioł wiedźmy" grany będzie przez wszystkie dni tygodnia, aż do czwartku włącznie.

**OPERETKA NOWOŚCI.** Dziś z powodu generalnej próby teatr zamknięty. We środę 28 bm. wchodzi na afisz operetka „Bachantka" Cozzilliusza Cuypersa. Dyrekcja nie szczędziła kosztów, aby operetka ta wystawą, kostjumami i baletem zaćmiła wszystkie dotychczasowe. Dekoracje na motywach Wenecji projektował prof. Wierciak, a malował artysta malarz Z. Gerlach. Kostjumy do baletu „Venus" i do „Tresury koników" wykonane w pracowni „Nowości". — Akt III. dzieje się na placu wyścigowym, gdzie primadonna zjawia się na koniu. Grają pp. Kramerówna, Czernekówna, Kramsusówna, Wawrzkowicz, Pilarski (jun.), Berski, Cybulski, Rewski, reżyseruje dyr. P. Pilarski, kapelmistrz St. Miszczak, ewolucje i balety Ciesielskiego.

## KARNAWAŁ

**REDUTA PRASY.** Od dnia dzisiejszego począwszy Komitet reduty, będzie sprzedawał bilety wstępu w redakcji „Czasu“ od godz. 4—6 pop. Bilety będzie można nabyć tylko za imiennemi zaproszeniami wydawanemi również w redakcji „Czasu“. Po zaproszenia zgłosiło się już bardzo wiele osób, tak z Krakowa, jak i z prowincji, a także z Górnego Śląska. Zabawa zapowiada się wspaniale jako pierwszorzędna atrakcja karnawału. Szereg niespodzianek przyczyni się do uświetnienia tradycyjnej reduty.

## SPORT

**ZAWODY NARCIARSKIE** o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną w Krynicy w czasie od 30 stycznia do 2 lutego. Mistrzostwo rozegrane zostanie w konkursie, złożonym z biegu i skoku na nartach. Urządzenie zawodów w Krynicy zostało zdecydowane na konferencji w Krakowie 25 stycznia, w której wzięli udział delegaci tatrzańskiego Towarzystwa narciarskiego, akademickiego Związku sportowego oraz prezes polskiego Związku narciarskiego. Decyzja powzięta została na podstawie ostatniego sprawozdania o stanie śniegu w Krynicy, wykazującego głębokość śniegu około 30 centymetrów.

## Z Polski

**ZMARŁ W WARSZAWIE** w niedzielę 25 bm. po operacji ślepej kiszki, poseł Zygmunt Seyda, wicemarszałek Sejmu.

Zmarły urodził się w roku 1876 w Poznaniu. Do roku 1919 wykonywał adwokaturę w Katowicach, w odrodzonej Polsce był początkowo prezesem sądu w Lublinie, w roku 1919 został posłem do Sejmu ustawodawczego. Należał do stronnictwa narodowo-demokratycznego i jako reprezentant ZLN wszedł do prezydjum Sejmu jako jeden z wicemarszałków.

**POŁYKACZKA DROBNYCH PRZEDMIOTÓW NA STOLE OPERACYJNYM.** W szpitalu św. Ducha w Warszawie przebywa na kuracji 27-letnia Felicja Pietrasiówna, pracownica igły z Lublina. Pietrasiówna ma manję połykania różnych drobnych rzeczy, czyniąc to już od kilku lat. Onegdaj we wspomnianym szpitalu na sali 3-ej dokonano znowu operacji, wyjmując z żołądka Pietrasiówny trzy szpilki od włosów, 2 otwarte agrafki, grzebień damski i ołówek. Zaznaczyć należy, że Pietrasiówna jest w tym szpitalu po raz czwarty i za każdym razem wyjmowano jej z żołądka różne przedmioty. Przy poprzedniej operacji lekarze znaleźli w żołądku Pietrasiówny długi bandaż opatrunkowy.

**ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ STEIGERA.** Właściciel drukarni we Lwowie, Ignacy Jager, którego aresztowano onegdaj w Warszawie w związku z machinacjami w sprawie Steigera, odstawiony został do więzienia sądu okręgowego karnego we Lwowie, gdzie również znajdują się: właściciel biura detektywów Dwornicki, inżynier Kornhaber, fotograf Münz, rytownik Glasermann i b. student Mykietyn. Na temat przyczyny aresztowania krążą najrozmaitsze wieści. Ze względu na toczące się śledztwo, otoczone ścisłą tajemnicą, nie można podawać szczegółów tej sprawy. Korytarz sądowy, przed biurem sędziego śledczego Rutki zapełniają tłumy publiczności żydowskiej, przeważnie rodziny aresztowanych. Rozpuszczono pogłoskę, że zjechał do Lwowa delegat ministerstwa sprawiedliwości. Wiadomość ta jest nieprawdziwa.

**WYBUCH W PROCHOWNI W ZAGOZDONIE** Jak donosi radomskie „Słowo“, w Zagoździe pod Radomiem nastąpił onegdaj w tamtejszej wytwórni prochu niezwykle silny wybuch materjałów wybuchowych, który pociągnął za sobą kilka ofiar w zabitych i rannych.

## Z zagranicy

**POGŁOSKI O ŚMIERCI SUN JAT SENA.** Ajencja Havasa donosi wedle doniesień z Pekinu, iż zmarł tam prezydent republiki południowo-chińskiej dr. Sun Jat Sen. Sun Jat Sen liczył lat 60. Z zawodu był lekarzem. Studja ukończył w Stanach Zjednoczonych. Stan na czele rewolucji w r. 1911, a następnie po zniesieniu dynastji został pierwszym prezydentem Chin.

**ZGON KUROPATKINA.** Generał Aleksej Nikołajewicz Kuropatkin, generalissimus armji rosyjskiej w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, zmarł d. 23 bm. w wieku lat 77. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej 1878/79 był szefem sztabu Skobielewa w wieku lat 34 awansował na generała, w r. 1890 został mianowany dowódcą transkaspijskiego okręgu wojskowego, w r. 1898 ministrem wojny. W r. 1904 mianowano go dowódcą armji mandżurskiej. Na rok przed tą nominacją na paradzie wojskowej w Port Arturze w dniu carskich urodzin wypowiedział Kuropatkin pod adresem Japonji znamienne słowa: „Jesteśmy gotowi!“ Po klęsce pod Mukdenem w marcu 1905 otrzymał Kuropatkin dymisję ze stanowiska generalissimusa, pozostawiono go jednak na stanowisku dowódcy 1 armji. Po kampanji usiłował usprawiedliwić się, ogłaszając pamiętniki, w których znaczną część winy nieszczęśliwego przebiegu wojny przerzuca na swych podkomendnych. Pamiętniki te niezwykle ostro skrytykował w specjalnej broszurze Witte. Po wojnie japońskiej popadł Kuropatkin w niełaskę i zajmował się głównie historją i polityką wojskową. W lutym 1916 mianowano go dowódcą ros. armji północnej. Wkrótce potem front się załamał. Po rewolucji udał się Kuropatkin do swych dóbr w gubernji pskowskiej. W gubernji tej obszarnicy ugodzili się z sowietami chłopskiemi, które oficjalnie odstąpiły im ich ziemię w dzierżawę. W ten sposób uniknął Kuropatkin prześladowań bolszewickich i dokończył życia w spokoju.

**BOMBY W LIZBONIE.** Od wybuchu bomby przed ratuszem dwie osoby zostały ciężko ranne, a gmach ratusza został silnie uszkodzony. Przypuszczają, że zamachu dokonali robotnicy będący w konflikcie z zarządem miejskim o podwyżkę płacy.

**ZATOPIONE MIASTO.** „Sunday Express“ donosi, że miasteczko Porto Aleksandre w portugalskich kolonjach zachodnio-afrykańskich pochłonięte zostało przez fale morskie.

**KU-KLUX-KLAN.** W Herius (stan Illinois) członkowie Ku-Klux-Klanu zniszczyli hotel. Między nimi, a policją wywiązała się walka, w której 3 osoby zostały zabite a 20 rannych.

**EPIDEMJA INFLUENZY.** Donoszą z Tokio, że epidemja influenzy grasująca w okolicach stolicy spowodowała w ostatnich 20 dniach śmierć 4500 osób.

## Racjonalne odżywianie się

Przebyta wojna nauczyła nas wiele a przedewszystkiem i tego, **że przedtem jedliśmy wogóle bez potrzeby za wiele.** Badania naukowe wykazały ponadto, że nawet owo kardynalne minimum potrzebne do życia, a podane przez dawniejszych badaczy w postaci 6 deka białka, dwa razy tyle tłuszczu i funta pokarmów skrobiowatych jest też za wiele i człowiek, nawet ciężko fizycznie pracujący, obejść się może znacznie mniejszą ilością pokarmów. Natomiast wykryto, że w pokarmach prócz białka, tłuszczy i węglowodanów, muszą być obecne jeszcze pewne, do życia niezbędnie potrzebne substancje, które nazwano dlatego witaminami (vita — życie). Substancje te zawarte są w świeżych produktach, zwłaszcza jarzynach, a giną przy dłuższem gotowaniu a zwłaszcza wyjaławianiu np. przy sporządzaniu konserw, i z tego też powodu odżywianie się, nawet bardzo obfite konserwami, przez dłuższy czas prowadzi nieraz do ciężkich zaburzeń, zwłaszcza w budowie kości, szkorbutu, krzywicy (angielskiej choroby i t. p. a natomiast znakomicie działa w tych chorobach odżywianie się surowemi produktami (owoce, sałaty i t. p.). Bardzo mało vitamin ma biała mąka i słonina, a dużo masło i chleb ciemny. Aczkolwiek gotowanie potraw jest konieczne, to jednak nieraz przez to wytwarzają się produkta dla zdrowia szkodliwe. N. p. mięso, przy pieczeniu wytwarza produkta szkodliwe dla zdrowia i usposabiające do artretyzmu i drażniące nerki.

Podobnie przy paleniu kawy wytwarzają się olejki drażniące żołądek i usposabiające do kwasów. Co ciekawe to fakt, że wiele osób może pić czarną kawę, natomiast po białej doznaje zgagi. Bardzo być może, że chodzi tu o łączenie się tłuszczu z mleka z owemi olejkami.

**Czy można podać pewne racjonalne normy odżywiania się?**

**Owszem, a nawet są one wcale nie tak uciążliwe i trudne w wykonaniu.**

Przedewszystkiem ogólną zasadą powinno być, **by jeść w oznaczonych ściśle godzinach** a pomiędzy dwoma dużemi posiłkami powinno upłynąć przynajmniej 5 godzin, bo tyle czasu potrzebuje zdrowy żołądek na strawienie.

**Jeść należy nie za dużo**, a przedewszystkiem doskonale wszystko pogryźć (a więc mieć dobre zęby, względnie dać je sobie zaopatrzyć u dentysty).

**Nie należy obciążać żołądka na noc** a kolacje spożywać najmniej na 2 godziny przed udaniem się na spoczynek.

Człowiek powinien koniecznie spożywać w sezonie choć w niewielkich ilościach surowe owoce (dokładnie w wodzie obmyte) ew. jarzyny i sałaty a **ciemny chleb jest nieraz wprost do trawienia konieczny.**

Doskonale natomiast obejść się można bez alkoholu, kawy, jakoteż rozmaitych przysmaków a zwłaszcza konserwowanych, jako zupełnie pozbawionych vitamin.

**Dbać należy bardzo o codzienne dokładne opróżnianie kiszek, a w razie jakichś zaburzeń w trawieniu należy zaraz zwrócić się do lekarza.**

Dla człowieka najracjonalniejsze są pokarmy mieszane z przewagą jarzyn, mleka i jaj. Mięso w małych ilościach spożywane nie jest szkodliwe, **można się jednak doskonale obejść i bez niego** o ile umie się sporządzać smaczne pokarmy jarskie i nie zachodzi potrzeba specjalnego odżywiania z powodu jakichś chorób.

## Sprawa Gdańska

**Warszawa** (tel. wł. „Naprzodu“). Na senackiej komisji spraw zagranicznych senator dr. Buzek referował rezolucje w sprawie Gdańska. Rezolucje wszystkie domagają się zmiany dotychczasowej polityki wobec Gdańska. Między innemi rezolucje domagają się zmiany dotychczasowej polityki forytowania żydów z Gdańska, przyspieszenia ukończenia portu w Gdyni, ona zaś rezolucja wzywa do zabezpieczenia szybkiej budowy floty handlowej polskiej.

### W SEJMIE

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu między innemi znajdują się na porządku dziennym wnioski nagłe w sprawie Gdańska.

## Przegląd gospodarczy

—o—

### BILETY ZDAWKOWE

Wycofane z obiegu w dniu 1 stycznia bilety zdawkowe (papierowe) wartości od 1 do 50 gr. włącznie, wymieniane będą jeszcze tylko do końca bm. w oddziałach Banku polskiego, w centralnej kasie państwowej i w kasach skarbowych.

**Z dniem 1 lutego wymiana wycofanych z obiegu biletów zdawkowych ustanie, a bilety niewymienione stracą wszelką wartość.**

### Giełda krakowska 26 stycznia

| Akcje bankowe | w złotych | | |
|---|---|---|---|
| | ofiar. | żądano | Transakcje |
| Bank Przemysłowy I—VIII | 0·35 | 0·40 | [illegible] |
| Bank Hipoteczny . . . . . | 0·60 | 0·55 | |
| Bank Małopolski . . . . . . | 0·25 | 0·30 | |
| Ziemski Bank Kredyt. . . | 0·10 | 0·15 | 0·15 |
| Powszechny Bank Kredyt. | 0·07 | 0·10 | |
| Akc. Bank Związkowy I-IX | | | |
| Bank Komercjalny I—IV | 0·18 | 0·23 | |
| Bank Kred. w Warszawie | | | |
| Bank Związ. Spółek Zarob. | 7·75 | 8·25 | 8·00 |
| Bank Ziemski, Łańcut . . | | | |
| Miljonówka . . . . . . . . . | | | |

| Akcje tow. handl. i przem. | w złotych | | |
|---|---|---|---|
| | ofiar. | żądano | Transakcje |
| T. H. I—V-em. . . . . . | 0·33 | 0·38 | 0·35—0·36 |
| „Impex“ . . . . . . . . . . . . | | | |
| T. H. Bracia Rolniccy . . | 0·10 | 0·15 | |
| „Pharma“ (B. Jawornicki) | 0·75 | 0·85 | 0·80—0·85 |
| „Polski Gjon“ . . . . . . . . | 0·22 | 0·27 | 0·25 |
| C. Hartwig, Poznań . . . . | 1·80 | 2·00 | |
| Żegluga Polska . . . . . . . | 0·08 | 0·15 | |
| Zieleniewski I—IVem. . . . | 9·10 | 9·50 | 9·30—9·35 |
| H. Cegielski, Poznań I-IX . | 0·70 | 0·80 | 0·73—0·77 |
| „Potęga“ Tow. huty żel. . | | | |
| „Lemiesz“ . . . . . . . . . . . | | | |
| „Trzebinia“ I—VI . . . . . | 0·65 | 0·75 | 0·67—0·75 |
| „Pocisk“ . . . . . . . . . . . . | 0·75 | 0·80 | |
| Warsz. Parowozy I—III em. | 0·50 | 0·60 | 0·53—0·55 |
| Automotor . . . . . . . . . . | 0·65 | 0·75 | |
| Portland-Cem. Szczakowa | | | |
| Górka . . . . . . . . . . . . . . | 14·00 | 14·50 | 14·30—14.35 |
| [illegible] . . . . . . . . . . . | 4·10 | 4·40 | 4·30—4·35 |
| [illegible] I—IV . . . . . . . | 2·00 | 2·20 | 2·02—2·05 |
| Polska Nafta . . . . . . . . . | 0·65 | 0·75 | 0·70—0·71 |
| „Pokucie“ Naft. Sp. akc. I | 0·25 | 0·30 | |
| Oikos . . . . . . . . . . . . . . | | | |
| [illegible] . . . . . . . . . . . . | | | |
| [illegible] . . . . . . . . . . . . | 0·70 | 0·80 | |
| Syndykat Koszyk., Kraków | 0·08 | 0·12 | 0·09 |
| S. W. Niemojowski . . . . | 0·45 | 0·50 | |
| Zakłady przem. „Ryngraf“ | | | |
| Tłuszcze Trzebinia . . . | 8·00 | 8·50 | |
| Elektr. Sieraza I—IV em. | 0·20 | 0·25 | 0·21 |
| Porcelana Ćmielów . . . . | 0·60 | 0·65 | 0·64 |
| „Krakus“ I—VI em. . . . | 0·75 | 0·90 | 0·79—0·90 |
| Fabr. cukru w Chodorowie | 4·50 | 4·75 | 4·55—4,65 |
| Fabr. kapel. w Myślenicach | | | |

### KURSY WALUT

Funt szterling 25'00—25'55, frank szwajcar. (100) 100'75, korona czeska (100) 15'60, korona austr. (100.000) 7'31, marka niem. 1'24 i pół.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

**Warszawa,** 26 stycznia. (PAT). Czeki: Belgja 26'45, sprz. 26'51, kup. 26'38 i pół, Holandja 209'80, sprz. 210'30, kup. 209'30, Londyn 24'97—24'96, sprz. 25'02, kup. 24'90, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 28'03, sprz. 28'10, kup. 27'96, Praga 15'55 i pół, sprz. 15'59 kup. 15'52, Szwajcarja 100'25 i pół, sprz. 100'50, kup. 100, Sztokholm 140'07 i pół, sprz. 140'43, kup. 139'72, Wiedeń 7'30 i trzy czwarte, sprz. 7'32, kup. 7'29, Włochy 21'42 sprz. 21'47 i pół, kup. 21'36 i pół.

# Pożyczka amerykańska dla Polski

**Warszawa.** (AW) „Kurjer Poranny" podaje bliższe szczegóły pożyczki amerykańskiej dla Polski. Rokowania są w tem stadjum, że można mówić o pożyczce jako o fakcie dokonanym. Warunki są podobne jak dla innych państw, a gwarancje zgodne z suwerennością i stanowiskiem Polski na terenie międzynarodowym. Całe społeczeństwo zdaje sobie sprawę z doniosłego skutku pożyczki. — Przez inwestycje w przemyśle podniesie ona zdolność konkurencyjną, zaś kredyt hipoteczny zwiększy ruch budowlany, pozwoli rządowi przeprowadzić inwestycje i ułatwić spłatę podatków. Należy zwrócić uwagę, by rząd nie ustawał w presji moralnej i materjalnej na koła gospodarcze, aby zniżyły koszta produkcji, a podniosły wydajność pracy.

# Wykluczenie Trockiego z partji komunistycznej

**Moskwa** (PAT). Rosyjska agencja telegr. donosi: Na zakończonych 25 bm. posiedzeniach plenarnych centralnego komitetu rosyjskiej partji komunistycznej przyjęto trzy rezolucje w sprawie Trockiego. Pierwsza wzywa do wykluczenia Trockiego z partji, druga domaga się odebrania mu stanowiska przewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej i wykluczenia z biura politycznego, trzecia żąda odebrania mu stanowiska przewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej i wyraża się za warunkowem pozostawieniem go w biurze politycznem.

## Umowa rosyjsko-japońska

**Moskwa.** (PAT) Urzędowo donoszą że układ rosyjsko-japoński zawiera m. in. zupełne podjęcie stosunków konsularnych i dyplomatycznych, natomiast układy i konwencje, które zostały zawarte między Rosją a Japonją przed listopadem 1924, jakoteż konwencja w sprawie rybołostwa podpadają rewizji. Przewidziane jest zawarcie układu co do żeglugi morskiej. Obie strony zobowiązują się udzielić sobie nawzajem klauzuli największego uprzywilejowania. W sprawie propagandy stwierdza układ zamiar przyjaznego współżycia obu państw oraz nietrzymania w służbie publicznej osób niebezpiecznych dla spokoju tak republiki sowieckiej, jak też i Japonji. Układ ustalił zwrot własności dawnego rządu rosyjskiego względem rządu japońskiego. Rząd sowiecki wypowiada swe ubolewanie w sprawie wypadków, które wydarzyły się w Mikołajewsku w roku 1920. Układ zostanie w najkrótszym czasie ratyfikowany, zaś dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione w Tokio. Na ambasadora japońskiego w Moskwie upatrzony jest albo Poshisawa lub też ambasador w Berlinie Chondra.

## Czas odnowić przedpłatę na luty

# TELEGRAMY

—o—

### OBRADY NAD BUDŻETEM

**Warszawa.** (Tel. wł. „Nap") Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej. Dłuższe przemówienie wygłosił pos. Głąbiński, który wobec rządu nie zajął zdecydowanego stanowiska. Następnie przemawiał pos. Jaroszyński, poczem zabrał głos pos. Gruszka z Piasta. Przemówienie pos. Gruszki zamyka się w treści następującej: **Piast nie ma zamiaru obalać rządu, jednakże musi żądać wyjaśnienia, na jakich stronnictwach rząd się opiera.** Oświadczył dalej, że rząd w dotychczasowy sposób rządzić nie może i przeciwko tym metodom się zastrzega.

Pos. Wasyńczuk z klubu ukraińskiego wystąpił ostro przeciwko rządowi, krytykując zwłaszcza budżet ministerstwa spraw wojskowych. Wypowiedział się przeciwko budżetowi.

Około godziny 7 wieczór zabrał głos poseł tow. **Diamand**, którego przemówienie trwa do tej chwili (godzina 8'15).

### „REFORMY" P. KIEDRONIA

**Zamiast jednej — 3 dyrekcje**

Warszawa (PAT). Minister przemysłu i handlu wydał następujące rozporządzenie: Działającą na podstawie statutu zatwierdzonego przez ministra przemysłu i handlu z 9 czerwca 1920 główną dyrekcję państwowych zakładów górniczych i hutniczych, z dniem 31 grudnia 1924 kasuje się. Z dniem 1 stycznia 1925 główna dyrekcja PZGH przechodzi w stan likwidacji. Na likwidatora powołuje się dotychczasowego głównego dyrektora inż. Edwarda Peplowskiego. Do zarządzenia zakładami dotychczas podległemi głównej dyrekcji powołuje się następujące **gospodarczo samodzielne** organa podległe bezpośrednio ministerstwu przemysłu i handlu: 1) dyrekcja państwowych zakładów naftowych do zarządzenia państwowemi zakładami naftowemi i gazociągami, 2) dyrekcja gwarectwa Brzeszcze do zarządzenia kopalniami węgla w Brzeszczach i Spytkowicach, 3) dyrekcja salin państwowych do zarządzenia salinami państwowemi.

Na kierowników wymienionych dyrekcyj powołani będą dyrektorowie, mianowani przez ministra przemysłu i handlu, zakres działania których ustalą specjalne pełnomocnictwa i instrukcje. Zwierzchni nadzór i kontrolę nad wymienionemi dyrekcjami wykonywać będzie ministerstwo przemysłu i handlu przez departament górniczo-hutniczy. Pozostałe państwowe przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze, któremi zarządzała główna dyrekcja, przekazuje się majątek górniczy „Białogon" departamentowi przemysłowemu M. P. i H., pomiary górnicze wyższemu urzędowi górniczemu w Warszawie, państwowe uprawnienia górnicze i majątki górniczo-hutnicze w dzierżawie departamentowi górniczo-hutniczemu M. P. i H.

### ATAK KOMUNISTYCZNY NA PAŃSTWA BAŁTYCKIE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" otrzymał depeszę z Rygi, według której to depeszy przedstawiciele Komunternu odbyli walną naradę w sprawie **ataków na państwa bałtyckie** i Polskę. W konferencji brali udział członkowie partji komunistycznej państw bałtyckich, a mianowicie Sirola, Makawiew, Rotscheig, Zawadowskyj. Inicjatywa do zgromadzenia wyszła od Unszlichta, który wypracował plan ataku na państwa. Plany przewidują **szereg aktów terorystycznych.** Kapitały na ten cel rozdzielone są w sposób następujący: Na ruch rewolucyjny w Finlandji przeznaczono 750.000 marek finlandzkich, na Łotwę 200.000 franków, na **Polskę** 175.000 dolarów, na Estonję 2 miljony marek estońskich. Kursy dla wywiadowców pogranicznych na państwa bałtyckie zostały przeniesione do Smoleńska. Na czele akcji stoi niejaki Apeter.

### SEKRETARZ LIGI NARODÓW

**Warszawa** (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj przyjęty został przez ministra spraw zagranicznych p. Avenol, zastępca sekretarza generalnego Ligi narodów.

### ODPOWIEDŹ ENTENTY W SPRAWIE NIEOPRÓŻNIANIA KOLONJI

**Wiedeń** (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Wedle doniesień z Londynu odpowiedź ententy na notę rządu niemieckiego z 7 bm., protestująca przeciwko podtrzymywaniu okupacji strefy kolońskiej, została wręczona we wtorek w Berlinie. Będzie to jednakże nota tylko tymczasowa, odpierająca wszystkie zarzuty niemieckie. Ostateczne sprawozdanie międzykoalicyjnej komisji wojskowej kontrolnej co do wyników generalnej inspekcji w Niemczech zostanie wręczone z początkiem przyszłego miesiąca. Będzie to bardzo obszerny dokument, w którym będą wyliczone dokładnie niemieckie uchybienia w sprawie postanowień rozbrojeniowych.

## ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

# Repertuar

—o—

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

Wtorek: „Miód kasztelański".
Środa popol.: „Miód kasztelański" (XXII. szkolne), wiecz.: „Spadkobierca".

**TEATR BAGATELA**

Wtorek: „Kocioł wiedźmy".
Środa: „Kocioł wiedźmy".

**OPERETKA NOWOŚCI**

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: „Bachantka" (premjera).

**UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA**

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Wtorek. I. wykład fizyki — dr. Wład. Limanowski
Środa. Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

**KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH**
**(Rynek gł. A—B 39)**
**o godzinie 7 wieczorem**

Wtorek: prof. uniw. dr. Szafer: U progu Sahary — wrażenia z podróży (z obrazami świetlnemi).
Piątek: prof. uniw. dr. Szafer: U progu Sahary — wrażenia z podróży (z obrazami świetlnemi).
Sobota. Wieczór poezji J. Brauna (słowo wstępne prof. Bol. Pochmarski — recyt. art. dram. Hel. Buczyńska).

**KINOTEATRY**

**Kino „Uciecha":** Dziesięcioro przykazań w 2 serjach, 14 aktach — całość.
**Reduta:** „Przy kominku", obie serje razem w jednym seansie.
**Kino Nowości:** Uciemiężeni, dramat w 2 serjach — 10 aktach. W rolach głównych artyści Paryża Raquel Meller i Andre Roanne. Początek przedstawień 5, 7.15 i 9.10.

# Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 7 wieczorem, w lokalu robotników drzewnych.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego 1925 r., o godzinie 10 rano, w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro, z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu; 2) sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1924; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) udzielenie absolutorjum; 5) sprawa wkładek; 6) wybory nowego zarządu; 7) wnioski i interpelacje. Na każdych 50 członków, opłacających wkładki, wysyła Związek 1 delegata; przewodniczący grupy ma głos decydujący bez wyboru na walne zgromadzenie. Prawo do wysyłania delegatów mają tylko Związki uiszczające opłatę do Rady Zawodowej. Zebranie rozpocznie się punktualnie, wobec czego delegaci winni bezwarunkowo wcześniej zgłosić się do Sekretarjatu Związków Zawodowych po odbiór legitymacji (karty do głosowania) i sprawozdania pisemnego z działalności Rady Zawodowej.

KONFERENCJE Z ZARZĄDAMI ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędą się w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.:

3) z zarządem org. **stolarzy** we wtorek 27 stycznia o godz. 7 wieczór,

4) z zarządem org. **budowlanych** we środę 28 stycznia o godz. 7 wieczór,

5) z zarządem **metalowców** we czwartek 29 stycznia o godz. 7 wieczór.

Prosimy o punktualne przybycie — sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W piątek 30 bm. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) odbędzie się odczyt tow. red. Emila Haeckera p. t. „Dzisiejsze Włochy (wrażenia z podróży). Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wieczorem.

BACZNOŚĆ MALARZE! Roczne walne zgromadzenie odbędzie się 28 stycznia o godz. 5 wieczorem, w sali Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

# Z sali koncertowej

Eugeniusz Ysaye

Otwieram leksykon muzyczny i czytam: „Eugeniusz Ysaye urodził się w r. 1858, był uczniem Vieuxtemps'a (znakomitego wirtuoza), był koncertmistrzem orkiestry filharmonicznej w Berlinie, w roku 1881 rozpoczął tournee koncertowe, a w r. 1886 osiadł na stałe w Brukseli, jako światowej sławy nauczyciel skrzypiec tamtejszego konserwatorjum". Tyle mówi o Ysaye leksykon. Artystycznie zaś przeszłość Ysaye powiada, że znakomity skrzypek nietylko reprezentuje wirtuozostwo skrzypcowe najlepszej marki francusko-belgijskiej, ale też głęboką wiedzę muzyczną która wyrażała się zapomocą skrzypiec, słowem, że Ysaye na salę koncertową nie wnosił samego tylko wirtuozostwa, ale i głębię uczucia i rozumu muzycznego. Ysaye ma też za sobą dostojny plon twórczy, utworów, poświęconych jedynie literaturze skrzypcowej. Kraków pamięta dobrze Ysaye z przed wojny, wówczas to elektryzował salę koncertową, nietylko wspaniałemi środkami technicznemi, nietylko aksamitem i swoistością niezapomnianego tonu, ale kreacją wykonywanych utworów, przepojoną żywiołem temperamentu artystycznego, który pozostanie na zawsze w pamięci, który działał tak doraźnie, że ówczesny kapelmistrz filharmonii warszawskiej, nieżyjący już dzisiaj Birnbaum, w sali Filharmonii porwany grą Ysaye pocałował znakomitego muzyka w rękę, w ten sposób wyrażając uwielbienie sztuce muzycznej, którą reprezentował przebogaty talent Ysaye. Znakomity artysta liczy dzisiaj 67 lat, starość ma swoje nieodwołane, nieustępliwe „racje", a te powiadają: „Dostojny artysta ma taką jak dawniej silną duszę artystyczną, jeno ciało mdłe". Te właśnie warunki cielesne nie dozwalają już Ysaye'owi opanowywać słuchaczy materjalną stroną interpretacji, a strona duchowa, zwłaszcza wśród dzisiejszej powojennej publiczności, ma powodzenie bardzo problematyczne, ot tak, jakby na uczcie urządzonej w Wierzchosławicach u p. Witosa — znalazł się Petroniusz!

Dzięki Ysaye poznaliśmy, nieznany utwór, zgasłego przed kilkoma miesiącami kompozytora francuskiego Gabrjela Faure sonatę skrzypcową A—Dur. Faure jest spadkobiercą wielkiej epoki, którą reprezentują: Couperin, Rameau i Lully w muzyce, Frangonard, Boucher, Watteau w malarstwie. Faure, jest twórcą dwóch oper, dzieł symfonicznych, dwóch kwartetów smyczkowych i sonaty skrzypcowej, oraz wielu znakomitych pieśni. Faure nie sili się na wyszukiwanie „nowych" zestawień twórczych, jest kontynuatorem wielkiej tradycji narodowej, a tem samem mimowolnym nowatorem. Pierwiastek twórczy płynie z pod jego pióra instynktownie, gładko i jasno, coraz wyraźniej i właśnie dlatego jest naprawdę „nowym". Sala Starego Teatru była wypełniona do ostatniego miejsca, akompaniował znakomicie prof. Jean du Chastain.

# ROZMAITOŚCI

**POSĄG ZABIJA DZIEWCZYNĘ.** W piątek popołudniu zdarzył się tragiczny wypadek w zakładzie wychowawczym dla dziewcząt SS. Sacre Coeur przy pl. Jura we Lwowie. W tym czasie uczenice używały przechadzki, część zaś z nich bawiła się piłką w ogrodzie. Na miejscu tem stały trzy figury świętych na parumetrowej kolumnie. Postawione one były przed kilkudziesięciu laty, kolumny zaś były przymocowane cementem do podstawy. Jedna z tych figur z nieznanego powodu niespodzianie runęła i przywaliła jedną z uczenic. Na krzyk dziewcząt nadbiegli starsi i wydobyli ociekającą krwią i niedającą znaku życia nieszczęśliwą. — Lekarka zakładowa dr Sternecka stwierdziła zgon ofiary wypadku, wskutek załamania kości czaszkowej. Tragicznie zmarłą była 14 letnia Alina Bartoszewiczówna, córka znanej śpiewaczki operowej Stanisławy Szymanowskiej, zamężnej Bartoszewiczowej, przebywającej obecnie w Warszawie.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)